

Wojciech Łukowski

O zastosowaniu podejścia jakościowego do badań nad polityką i politycznością

SŁOWA KLUCZOWE:

teoria ugruntowana, dobór osób do badań, kodowanie, wiedza kontekstowa, kontekst teoretyczny

Do napisania tego tekstu skłoniło mnie przekonanie oparte zarówno na refleksji nad badaniami empirycznymi prowadzonymi w obrębie nauk politycznych, jak również w dyscyplinach pokrewnych. Sądzę, że można mówić o problemie, który wymaga pogłębionego namysłu, a który można by określić jako „empiryczność” badań. Takie sformułowanie może wydać się nielogiczne, wszak badania są ze swej natury empiryczne. Można by jednak wskazać na wiele problemów związanych z zachowaniem dyscypliny metodologicznej i metodycznej, które skutkują istotnymi problemami z zachowaniem i pielęgowaniem takiej kultury badań nad polityką czy politycznością, które zbliżałyby nas do stanu, w którym politologia w większym niż dotychczas stopniu nawiązuje adekwatny kontakt z rzeczywistością społeczną oraz z tym jej wymiarem, który posiada wyraźny aspekt polityczny, przez co rozumiem takie badania, w których chodzi o sytuację, w których ludzie wywierają na siebie wpływ, w których wykorzystywane są różnorodne zasoby, toczy się również walka czy gra o podział tych zasobów.

Gdy przyglądamy się refleksji nad polityką czy politycznością, to można mówić o pewnym kontinuum, gdzie na jednym biegunie pojawiają się studia o charakterze wyraźnie teoretycznym, gdzie dominuje myślenie modelowe, typologiczne, na drugim zaś coś, co można by nazwać bieżącym, często koniunkturalnym komentowaniem polityki, gdzie warsztat badawczy, jeśli jest wykorzystywany, to raczej w sposób dość przypadkowy, zaś reguły interpretacji ułożone są raczej w sposobie

funkcjonowania mediów, a w szczególności telewizji informacyjnej. To dziennikarze i redaktorzy rozpisują role, w których następnie występują politolodzy czy socjologodzy. W ten sposób dokonuje się proces medialnej kolonizacji nauk społecznych, a w szczególności politologii i socjologii. Na tym samym biegunie lokuje się również partyjna kolonizacja tych dwóch dyscyplin. Są to zresztą procesy komplementarne. Naukowcy z formalnymi tytułami występują w rolach mniej lub bardziej uświadamianych, chociaż często całkowicie świadomych intelektualnych reprezentantów głównych partii politycznych i jako tacy właśnie są interesującymi obiektami dla mediów.

Oczekiwanie, że politologia czy socjologia mogłyby zachować całkowitą niezależność zarówno od przekazu medialnego, jak również od toczącej się (demokratycznej i zmediatyzowanej) gry politycznej jest oczywiście mrzonką. Jednak utrata autonomii własnego pola¹ może w dłuższym okresie doprowadzić do utraty zdolności do samodzielnego akumulowania w tym polu kapitałów, a szczególnie kapitału kulturowego, społecznego, w ostatniej, a więc też najważniejszej instancji, kapitału symbolicznego.

W tym artykule chciałbym się skoncentrować na próbie pokazania możliwości wyjaśniania zjawisk politycznych, związanych z zastosowaniem analizy o charakterze jakościowym, inspirowanych podejściem zwanym teorią ugruntowaną (*grounded theory*), która stanowi jedno z dominujących, ciągle rozwijanych podejść w empirycznie zorientowanych naukach społecznych. Umożliwia dokonanie daleko idącego wglądu w sposób myślenia osób badanych, w kategorie, za pomocą których objaśniają swój świat. Pozwala to później unikać wielu pułapek i artefaktów, które mogą się pojawić, gdy określamy zmienne w badaniach ilościowych, a przecież często właśnie badania jakościowe poprzedzają konstruowanie narzędzi i przeprowadzanie pomiarów o charakterze ilościowym.

Warto przypomnieć, że wpływowa jest tendencja, zgodnie z którą metody jakościowe i ilościowe przyporządkowywane są dwóm zdecydowanie różnym paradygmatom metodologicznym, u których podstaw leży przekonanie, że mamy do czynienia z dwoma zasadniczo odmiennymi i niekompatybilnymi sposobami myślenia i poglądami na naturę świata². Zdarza się również, że wtedy, gdy realizujemy badania jednocześnie metodami ilościowymi i jakościowymi, to uzyskujemy sprzeczne wyniki.

¹ P. Bourdieu (przy współpracy L.J.D. Wacquant), *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa 2001.

² U. Kelle, Ch. Erzberger, *Qualitative und quantitative Methoden: kein Gegensatz*, [w:] U. Flick, E. von Kardoff, I. Steinke (ed.), *Qualitative Forschung. Ein Handbuch*, Hamburg 2000, s. 299–309.

Jest to z pewnością powód do niepokoju nie tylko odnośnie takiego czy innego badania, w którym zaistniała taka sytuacja, ale również odnośnie wiarygodności wyników uzyskiwanych w badaniach prowadzonych bądź to w paradygmacie jakościowym, bądź to w paradygmacie ilościowym.

Zastosowane podejście rozstrzyga bowiem o tym, jaki obraz danego problemu badawczego czy też jego interpretację otrzymujemy. Jest to zagadnienie, któremu poświęca się coraz więcej uwagi w studiach nad metodami badawczymi w naukach społecznych. Z jednej strony akcentuje się autonomię obu podejść, z drugiej jednak wskazuje się również na potrzebę ich integracji. Raczej coraz mniejszym „wzięciem” cieszy się postępowanie zgodne z założeniami klasycznego modelu³, zgodnie z którym studia jakościowe służą jedynie do generowania hipotez, które następnie poddawane są sprawdzeniu w badaniach ilościowych.

Nie wykluczam oczywiście dość oczywistych pożytków płynących z takiego sposobu postępowania. Badania jakościowe mają doprowadzić do sformułowania hipotez i określenia zmiennych tworzących badanie ilościowe. Jednak główną procedurą staje się *t r i a n g u l a c j a*⁴ stosowana zarówno w obrębie badania jakościowego, jak również łącznie w odniesieniu do badania jakościowego i ilościowego.

Celem rozważań przedstawionych w tym tekście jest jednak nie tyle pokazanie sposobów przechodzenia od badania jakościowego do ilościowego, co prezentacja doświadczeń związanych z samą realizacją badań jakościowych nie tylko odnośnie problemów politycznych.

Specyfiką obecnie prowadzonych badań coraz częściej staje się duża ilość realizowanych wywiadów otwartych z dyspozycjami lub bez. Już z tego powodu pojawiają się istotne pytania dotyczące możliwości dokonania pogłębionej i przeprowadzonej wedle precyzyjnych kryteriów analizy tak obszernego materiału. Pozyskiwany materiał np. przy 300 wywiadach może obejmować ok. 5000 stron tekstu, wypełnionego narracjami różni-

³ A.H. Barton, P.F. Lazarsfeld, *Einige Funktionen von qualitativer Analyse in der Sozialforschung*, [w:] C. Hopf, E. Weingarten (ed.), *Qualitative Sozialforschung*, Stuttgart 1984, s. 41–89.

⁴ Triangulacja rozumiana jest tutaj za Normanem Denzinem jako procedura wzajemnego sprawdzenia rzetelności metod i uzyskanych wyników badawczych. Triangulacja metodologiczna polega na złożonym procesie wykorzystywania różnych metod do dokonywania pomiaru tych samych zjawisk. W przypadku dokonywania pomiarów za pomocą jednej metody przydatne może być również dokonywanie triangulacji badacza, czyli przeprowadzaniu przez kilku badaczy równocześnie i bez porozumiewania się ze sobą badań na tym samym (podobnych) obiekcie (obiektach) badawczym (badawczych). N.K. Denzin, *The research act. A theoretical introduction to sociological methods*, New York 1978.

cowanymi i trudnymi, co oczywiste, do uporządkowania, systematyzacji i spójnej interpretacji.

Posługiwanie się założeniami teorii ugruntowanej⁵ sprzyja dokonaniu takiej systematyzacji oraz interpretacji. Jednym z podstawowych założeń tego podejścia jest to, że zwłaszcza w początkowej fazie procesu badawczego należy tworzyć takie kategorie, które odpowiadają kategoriom, jakimi posługują się ludzie w swych codziennych zachowaniach i działaniach. Skoro ludzie tworzą rzeczywistość, to badacz powinien podążać za nimi, a nie nakładać na badany świat społeczny gorset wcześniej przygotowanych przez siebie hipotez i przyswojonych teorii. Nie oznacza to rzecz jasna, że wykluczamy w ten sposób sensowność stosowania innych strategii badawczych.

Zgodnie z założeniami Anselma L. Straussa⁶ – twórcy teorii ugruntowanej – jej specyfika zawiera się w następujących cechach:

1. *Przypadek* rozumiany jest jako samodzielna i niezależna jednostka podlegająca badaniu. „Przypadkiem” jest autonomiczna jednostka, posiadająca własną historię. Może nią być szpital, rodzina, partia polityczna, społeczność lokalna czy też osoba. Są nimi także związki społeczne, które Strauss nazywa *światami społecznymi*, jak na przykład społeczny świat chorych na AIDS, czy zwolenników uprawiania jakiegoś sportu, dodajmy zwolenników czy sympatyków jakiegoś ugrupowania politycznego. Uzyskany w wyniku badań danego przypadku materiał empiryczny, nie służy jednak do ilustracji pewnej istniejącej już teorii, ale dany przypadek najpierw winien zostać zrekonstruowany w swojej własnej logice. Ta rekonstrukcja przypadków oraz ich porównywanie nie jest jednak podejmowane tylko *l'art pour l'art*, ale z zamiarem tworzenia teorii.
2. Interpretacja na gruncie nauk społecznych to rodzaj działalności twórczej zbliżonej do twórczości artystycznej⁷. Strauss powołuje się tutaj na C.W. Milsa⁸, który wprowadza pojęcie *sociological imagination* i na Johna Deweya⁹, który opisuje działalność artystyczną jako proces zbierania doświadczeń. Strauss dostrzega sprzeczność między działalnością naukową i artystyczną,

⁵ A.L. Strauss, *Qualitative analysis for social scientists*, Cambridge University Press 1987.

⁶ Tamże.

⁷ To jest radykalny postulat, który przyjmuję z pewnym dystansem. Zawarta jest w nim jednak ważna intencja zachowania twórczej otwartości.

⁸ W.C. Milss, *On intellectual craftsmanship*, [w:] L. Gross (ed.), *Symposium on sociological theory*, New York 1959, s. 25–53.

⁹ J. Dewey, *Art as experience*, Nowy Jork 1934.

zakłada jednak możliwość pojawienia się w działalności naukowej również czegoś, co jest porównywalne z „olśnieniem” artysty.

3. Niezbędna jest ciągłość myślenia codziennego (potocznego) i naukowego. Generowanie teorii jest zbliżone w swym przebiegu do potocznego myślenia i działania. Potoczne i naukowe rozumienie ludzkiego działania nie są wobec siebie strukturalnie rozłączne. Ta teza obecna jest już m.in. u Alfreda Schütza¹⁰. Wiedza potoczna stanowi niewyczerpany zasób dla procesu naukowego i teoria ugruntowana czyni ten zasób szczególnie płodnym. Codzienne doświadczenia, jak również wiedza, wynikająca z wykonywania określonych zawodów czy czynności są systematycznie wykorzystywane na gruncie tej teorii.
4. Konieczna jest otwartość w tworzeniu pojęć naukowych. Tak, jak rzeczywistość ma charakter procesualny, tak również wiedza naukowa podlega ciągłym zmianom, gdyż reaguje na procesualność tego, co społeczne. Rozwijane w teorii ugruntowanej pojęcia, koncepcje i kategorie muszą więc stale udowadniać swoją przydatność do ujmowania codziennej rzeczywistości. Takie podejście zbliżone jest do tego, co jest nazywane przez Maxa Webera „wieczną młodością socjologii” czy też „niedojrzałością” typów idealnych.

Teorię metodologii ugruntowanej przyjmujemy w dwojakim znaczeniu: jako (1) budowanie teorii (średniego zasięgu) w oparciu o systematyczne zbieranie danych empirycznych¹¹ oraz jako (2) proces tworzenia potocznych wyjaśnień przez uczestników codziennych zdarzeń. Wysiłek badawczy skoncentrowany jest na odtworzeniu tych wyjaśnień, za pomocą których nadawany jest sens społecznemu istnieniu. Pojęcia tej teorii „wywodzą się z obserwacji i opisu ściśle wyodrębnionego do badań obszaru empirycznego”¹².

Do tych założeń mamy jednak pewne zastrzeżenia. Nie wydaje się, mianowicie, zasadne tak radykalne podejście do maksymalnego ograniczenia prekonceptualizacji zamierzeń badawczych. Czym innym jest bowiem analiza istniejących już podejść zarówno teoretycznych, jak i empirycznych, dotyczących badanego problemu, a czym innym jest wchodzenie w teren z gotową teorią, chociaż w praktyce badawczej wyraźne rozdzielanie jednego i drugiego jest przedsięwzięciem dość trudnym. Nawet jeśli hipotezy nie zostały sformułowane przed badaniem empi-

¹⁰ A. Schütz, *Der sinnhafte Aufbau der sozialen Welt. Eine Einleitung in die verstehende Soziologie*, Frankfurt nad Menem 1974.

¹¹ A.L. Strauss, *Qualitative analysis...*; K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa 2000.

¹² Tamże, s. 26.

rycznym *explicite*, to mogą one jednak być przyjmowane w sposób bardziej ukryty, na przykład przez ich nagłe „odkrywanie” podczas prowadzenia badań terenowych. Zagadnienie to nie znalazło dotąd zadowalającego rozstrzygnięcia na gruncie teorii ugruntowanej i jest jej pewną słabością. Postulat generowania teorii czyli sukcesywnego tworzenia jej w trakcie długotrwałych badań brzmi obiecująco, jednak jego praktyczne zastosowanie nie jest zadaniem, które już w trakcie realizacji nie budzi żadnych wątpliwości.

Niemniej podzielam tutaj założenie, że teoria ugruntowana powinna umożliwiać przewidywanie, wyjaśnianie i rozumienie działań społecznych, których dotyczy i aby to było możliwe, powinna być *dostosowana*, powinna *pracować*, być *istotna dla zachowań osób w obszarze badanych*, powinna *poddawać się modyfikacjom* oraz powinna *dać się odnieść do innych obszarów badawczych*¹³.

Dostosowanie oznacza, że kategorie teoretyczne odpowiadają bezpośrednio danym zebranych w trakcie badań¹⁴, czyli nie są przejęte z istniejących już badań, istniejących już teorii. Traktujemy ten postulat jako ważne zalecenie, ale nie możemy wykluczyć takich sytuacji, w których określone, istniejące już kategorie teoretyczne również okażą się przydatne w interpretacji danych pozyskanych w tym badaniu.

Teoria *pracuje* wtedy, gdy nie tylko wyjaśnia zjawiska i działania objęte danym badaniem, ale także pozwala przewidywać to, co nastąpi w przyszłości¹⁵. Ten postulat przyjmujemy z takim uściśleniem, że przewidywania mogą dotyczyć jedynie stanów, w których nadal oddziałują – dające się w badaniu zaobserwować – uwarunkowania i wzory. Ich zmiana będzie miała negatywny wpływ na możliwość przewidywania.

Zastrzeżeń nie budzi postulat *istotności* teorii dla działalności osób, pozostających w obszarze badań, jej *modyfikowalności*, jak również odniesienia do innych obszarów formalnych lub rzeczowych. Za ważny element sprawdzalności teorii ugruntowanej jest tutaj uznawane także rozpoznawanie się osób badanych w finalnym produkcie badań, jakim jest raport.

Podstawową procedurą zbierania danych jest *permanentna analiza porównawcza*, polegająca na *porównywaniu ze sobą różnych przypadków, zdarzeń, zjawisk zachowań w celu ustalenia tego, co je wzajemnie wiąże, i określenia tego, co jest wspólne w różnych, zmiennych warunkach występowania zjawisk*.

¹³ Tamże, s. 28.

¹⁴ Tamże, s. 28.

¹⁵ Tamże, s. 28.

Porównuje się również pojęcia z innymi przypadkami empirycznymi, generując w ten sposób nowe teoretyczne własności danego pojęcia i nowe hipotezy. Wreszcie porównywane są ze sobą pojęcia, tak by mogły one zostać dopasowane do zbioru zebranych wskaźników. Są one integrowane w hipotezy, które stają się następnie teorią¹⁶. W tym projekcie badawczym porównywanie otwarte, które w początkowej fazie jest procedurą podstawową jest stopniowo zastępowane przez porównywanie zamknięte.

Szczególnie przydatna jest *metoda ciągłego porównywania*¹⁷, która jest swego rodzaju rozwinięciem metodą *analizycznej indukcji* (gdzie podstawą analizy jest rozpatrywanie kilku wyraźnie wyodrębnionych i dobranych przypadków danego zjawiska), mającej na gruncie polskiej socjologii długą i płodną tradycję. Przypadki te są dobierane *a priori*. W metodzie ciągłego porównywania nie jesteśmy ograniczani wyłącznie tymi przypadkami, ale sięgamy po wszelkie inne dostępne informacje o charakterze jakościowym (dane z obserwacji, wywiady, dokumenty, artykuły, książki). Ta metoda znajduje również swój odpowiednik w porównywaniu potocznym, gdzie nie ma żadnych ograniczeń w doborze przypadków i pojęć, które są porównywane. Porównywanie potoczne nie ma jednak waloru systematyczności i metodyczności, a uogólnienia mają charakter niespójny, wrywkowy czy też przypadkowy.

Jak dobierać osoby do badań (*teoretical sampling*)?

W trakcie realizacji badań jakościowych, gdy przeprowadzamy wywiady w pierwszej fazie, dość przypadkowo dobieramy osoby do badania, co nie musi oznaczać, że nie stosujemy żadnych kryteriów doboru próbek. Powinniśmy przy tym zachować elastyczność w reagowaniu na odmienną od oczekiwanej strukturę, cechy badanych osób. Coraz częściej realizowane są też projekty, w których liczba przeprowadzanych wywiadów przekracza sto i sięga nawet kilkuset. Oznacza to, że niemal na pewno bez dysponowania skodyfikowanymi procedurami analitycznymi po prostu zostaniemy przytłoczeni ogromem pozyskanych danych.

Doświadczeni badacze, realizujący badania jakościowe z pewnością stwierdzą, że liczba na przykład 300 wywiadów w jednym projekcie badawczym jest liczbą bardzo dużą, trudną wręcz do analitycznego ogar-

¹⁶ Tamże, s. 31.

¹⁷ Porównywane są przypadki, pojęcia do następnych zaobserwowanych przypadków i pojęcia między sobą (Konecki).

nięcia, nie wspominając już o stosowaniu odpowiednich reguł zapewnienia właściwej jakości realizacyjnej i adekwatnego zakodowania zebranego materiału. Istotnie, te obawy wydają się w pełni uzasadnione. Dlatego też bardzo pomocne jest korzystanie z pakietów do analizy danych jakościowych (QDA – *Qualitative Data Analysis*) umożliwiających zarówno bardziej precyzyjne kodowanie, jak również przeprowadzenie analiz wielowymiarowych, szczególnie przydatnych przy sortowaniu poszczególnych kodów i odpowiadających im odpowiedzi przy uwzględnieniu dowolnego wariantu zestawienia badanych przypadków.

Nawet stosując wielorakie kryteria doboru próby, trudno byłoby z góry stwierdzić, że znajdą się w niej wszystkie albo zdecydowana większość reprezentacyjnych przypadków. Często na przykład zapominamy, że istotną zmienną, która ujawnia się dopiero podczas analizy, a którą niezmiernie trudno było uwzględnić przy doborze przypadków jest ta faza w trajektorii życia osoby badanej, w której przeprowadzany jest wywiad. Sytuację dodatkowo może skomplikować fakt, że trajektorie te trudno jest definiować wyłącznie w sposób zobiektywizowany, zwłaszcza w obliczu postępujących procesów indywidualizacji. Obecnie coraz częściej traktowanie zmiennej wieku jako silnie determinującej system wartości, poglądy polityczne jest ryzykowne właśnie ze względu na postępującą indywidualizację stylów życia.

Trafne wydaje się założenie, że warto uwzględniać ważne kamienie milowe na życiowej trajektorii, mogą być one tożsame czy zbliżone do ważnych kamieni milowych w życiu danej społeczności czy społeczeństwa, czy wynikać z kulturowo podzielanych przekonań i obowiązujących rytuałów, a szczególnie rytuałów przejścia. Jednak na poziomie subiektywnych wyjaśnień deklarowanych przez badane osoby może być ona w bardzo różnoraki sposób interpretowana. Istotne zatem jest posiadanie świadomości, że spotykamy osoby badane w różnych punktach ich życia – ich trajektorii biograficznej. Należy być otwartym na to, że pojęcie pokolenia nie musi być tożsame z łatwymi przecież do wyodrębnienia przedziałami wiekowymi.

W trakcie badań w sposób wręcz nieuchronny natrafimy na luki, będzie brakowało określonych przypadków w dobranej próbie. Konieczne wydaje się więc posłużenie się tworzeniem tzw. typów idealnych.

Próba wyodrębnienia typów np. osób o określonych poglądach politycznych zapewne nie wyczerpuje ich możliwego repertuaru. Pole widzenia pozostanie ograniczone, nawet, gdy przeprowadzone zostaną wszechstronne badania, przy uwzględnieniu wielu kryteriów, różnicujących osoby badane. Często nie wiemy też, co tak naprawdę różnicuje

badane przez nas osoby, wcale np. nie musi to być ulokowanie tych osób na kontinuum od lewicy do prawicy.

Przyjęcie takiej hipotezy ma wyjątkowe znaczenie w badaniach prowadzonych w oparciu o założenia teorii ugruntowanej, także w tych badaniach, w których opieramy się na wyraźnej prekonceptualizacji. Należy również uwzględnić ustalenia Anthony Giddensa¹⁸ czy Ulricha Becka¹⁹, że współcześnie jednostki stoją przed koniecznością dokonywania wyborów tożsamościowych z różnorodnych opcji. Coraz trudniejsze może okazywać się posługiwanie się uogólnionym *habitusem*²⁰, uogólnionym znaczeniem przypisywanym własnej biografii. Zbyt wiele jest bowiem kontekstów działania, zbyt wiele ośrodków „władzy”, do których jednostka odnosi autodefinicje, w oparciu o które, po uzgodnieniu z nimi lub przez opozycję do nich je formułuje. Nie można zatem wykluczyć, że doświadczanie polityki i polityczności stanowi być może ważny, ale niekoniecznie kluczowy element w tej tożsamościowej układance.

Drzewo kodowe a adekwatna rekonstrukcja wymiarów funkcjonowania osób niepełnosprawnych.

Kodowanie otwarte i kodowanie selektywne

Zastosowanie procedury kodowania otwartego w początkowej fazie analizowania zebranych danych w postaci wywiadów otwartych pełni następujące funkcje. Po pierwsze, nie tracimy z pola widzenia możliwie szerokiego spektrum zagadnień, jaki ujawnił się w przeprowadzonych wywiadach, po drugie zaś trudno byłoby sobie wyobrazić udane zakodowanie zwykle obszernego materiału przy zastosowaniu już w pierwszej fazie kodowania selektywnego, bowiem wiązałoby się z zastosowaniem „filtra” określonej koncepcji teoretycznej. Wreszcie po trzecie, w procedurze kodowania bierze udział często kilku koderów. Trudno sobie wyobrazić ich „zdyscyplinowanie” w oparciu o jeden koncept teoretyczny. Przyjmowane jest więc założenie, że zastosowane kody-kategorie powinny być jak najbliższe

¹⁸ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2001.

¹⁹ U. Beck, *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2004.

²⁰ Przez uogólniony *habitus* rozumiem taki zestaw nawykowych przekonań i działań, który w podobny sposób uaktywnia się w zróżnicowanych i często odmiennych sytuacjach życiowych. Obecnie coraz częściej można sobie wyobrazić taki stan tożsamości, że w różnych sytuacjach uaktywniają się różne *habitusy* tej samej osoby.

potocznemu rozumieniu świata oraz, że ich struktura i treść muszą odpowiadać strukturze scenariusza wywiadu.

Zgodnie z zaleceniami Straussa²¹, do prawidłowego zakodowania zebranego materiału nie wystarczy, że określone kategorie zostaną odkryte i nazwane. Badacz (koder) nie jest po to, aby jedynie (mniej lub bardziej mechanicznie) umieścić właściwą kategorię przy tym danym fragmencie tekstu. Musi również potrafić nadać temu fragmentowi właściwe subkategorie.

Można zaproponować następujący paradygmat kodowania, który powinien stać się podstawowym wyposażeniem procesu myślowego badacza. Dane powinny być kodowane ze względu na ich wagę dla zjawisk, na które wskazuje się za pomocą danej kategorii, a mianowicie ze względu na: warunki, okoliczności, interakcje między aktorami, strategie i taktyki, konsekwencje (skutki).

Zwłaszcza niezbyt doświadczeni badacze mogą mieć problemy, by analizując pozyskane dane trafiać na „warunki”. Czasami jednak wskazuje na nie wprost sama osoba, która działa lub ta, z którą realizujemy dany wywiad. Badacz powinien zwracać uwagę na takie słowa kluczowe jak „ponieważ”, „z powodu” czy też na wyrażenia typu „na podstawie”, „w oparciu o”. Podobnie można „odkrywać” konsekwencje działań, w takich wyrażeniach jak „jako skutek tego”, „dlatego”, „jako wynik”, „konsekwencją było”. Nie powinno natomiast stwarzać problemów wskazywanie na strategie. Łatwe do odkrycia są także interakcje. Chodzi tutaj o wzajemne relacje między działającymi jednostkami.

We wstępnej fazie badań posługujemy się procedurą kodowania otwartego. Chodzi tutaj o nieograniczone kodowanie danych. Analizowane jest wtedy zdanie po zdaniu, a nawet słowo po słowie. W trakcie tego procesu pojawia wiele pytań, jak również tymczasowych odpowiedzi. Zakładamy również, że drzewo kodowe będzie uzupełniane w trakcie analizy pierwszych 30–40 wywiadów. Każdy z koderów dysponuje prawem proponowania nowych kodów, jednak nie może ich samodzielnie wprowadzać do drzewa kodowego. Zakładamy, że najpóźniej od czterdziestego²²

²¹ A.L. Strauss, *Qualitative analysis...*

²² Takie założenie zostało poczynione w badaniach, które prowadziłem, gdzie zleceniodawca wywiadu wymagał zrealizowania 300 wywiadów. Przypuszczam, że „zamykanie” drzewa kodowego może mieć miejsce znacznie wcześniej. Nie dysponuję tutaj jednak jeszcze wystarczającymi doświadczeniami badawczymi, aby proponować jednoznaczne rozwiązania. Prawdopodobnie nie istnieją takie jednoznaczne rozwiązania. Wiele zależy od tego, z jakim typem materiału empirycznego mamy do czynienia, jaka jest jego jakość czy też jakie są cele badania.

wywiadu drzewo kodowe będzie miało już charakter zamknięty i będzie uzupełniane tylko w wyjątkowych przypadkach.

Dzięki zastosowaniu programu z rodziny QDA (*Qualitative Data Analysis*) nie naruszona zostanie na żadnym z etapów procesu analitycznego jego spójność, co mogłoby mieć miejsce wtedy, gdyby wprowadzanie kodów i ich uzupełnianie odbywało się w sposób tradycyjny (zwłaszcza przy obszernym materiale badawczym). Ponadto procedura otwartego kodowania staje się efektywniejsza również wtedy, gdy uzyskane dane (wywiady) nie są kodowane przez osobę pozyskującą te dane, ale przez innego koder-badacza. Również efektywność tej procedury zwiększają zespołowe spotkania koderów, którzy pracują nad tym samym zbiorem danych (wywiadów).

W trakcie tego pierwszego etapu kodowania, kierując się założeniami teorii ugruntowanej warto mieć „w tyle głowy” następujące kwestie:

1. Jakie są główne problemy, z którymi są konfrontowani aktorzy? Jak można wyjaśnić ich problemy? W procedurze kodowania te pytania znajdują swoje odzwierciedlenie w poszukiwaniu i formułowaniu kategorii kluczowych, które następnie będą tworzyły zasadniczą strukturę raportu i uogólnień o charakterze teoretycznym.
2. Jednocześnie jednak dane są analizowane bardzo dokładnie. Umożliwia to osiągnięcie konceptualnej „gęstości”. „Mikroskopowa” analiza danych minimalizuje niebezpieczeństwo, że ważne kategorie nie zostaną dostrzeżone.
3. Trzecia ważna reguła, to stosunkowo częste przerywanie procesu kodowania i pisania (uogólniających) teoretycznych notatek (*memo*). Wtedy badacz znajduje się już w sferze analitycznej.
4. Badacz powinien zachować dystans wobec „etykietowania” czyli zakładania z góry, że dana zmienna jest istotna, bo za taką się ją zazwyczaj uważa np. wiek, płeć, przynależność do określonej grupy czy warstwy społecznej. Nawet takie „oczywiste” zmienne muszą „zasłużyć” sobie na swoje miejsce w teorii ugruntowanej.

Istotnym elementem kodowania otwartego jest również kodowanie osiowe, polegające na koncentrowaniu się w określonym punkcie procesu badawczego na „osi” danej kategorii. Takie kodowanie staje się istotne wtedy, gdy chodzi o dopełnienie już istniejących kategorii i precyzyjne określenie kategorii kluczowych.

Następnym etapem staje się k o d o w a n i e s e l e k t y w n e, które polega na tym, że koduje się systematycznie i w sposób skoncentrowany według kategorii kluczowych. Kodowanie selektywne oznacza więc, że proces kodowania ogranicza się do tych zmiennych, które wykazują znaczące odniesienie do kategorii kluczowych.

Jak analizować badane przypadki zarówno w wymiarze trajektorii życiowych, jak również porównując ze sobą poszczególne przypadki? Jakie kryteria powinny tutaj zostać uwzględnione? Czy wystarczające będzie dokonywanie analiz poprzecznych, uwzględniając głównie np. wiek osób badanych czy charakter poglądów politycznych? Postulowałbym podejmowanie próby zwracania uwagi na dominujące typy definiowania rzeczywistości przez osoby badane.

Zachowujemy otwartość na poszukiwanie tych zmiennych, które określają tożsamość osób wyróżnionych w oparciu o „szanowanie” potocznych kategoryzacji. Dzięki temu już nawet tylko wstępna analiza kilku pierwszych wywiadów pozwala na dostrzeżenie następujących typów definiowania świata i swojej w nim sytuacji osoby badanych.

1. Polityka czy polityczność nie pojawia się w narracjach osób badanych jako wymiar określający ich tożsamość. Są odporni przynajmniej na poziomie świadomym na oddziaływanie bliższego i dalszego środowiska politycznego.
2. Osoby badane są świadome znaczenia kontekstu politycznego, w którym żyją. Określa on w istotny sposób ich tożsamość. Traktują go jako barierę dla swoich szans życiowych, ale czasami też jako pole gry, której reguły wiążą się z łamaniem norm społecznych powszechnie uznawanych za słuszne.
3. Osoby są świadome znaczenia kontekstu politycznego. Postrzegają swoje miejsce w kategoriach „ofiary” systemu, nieuczciwych polityków etc. Ta typologia została przeze mnie „wymyślona” dla potrzeb ilustracji, na czym polega przedstawiana tutaj przez mnie procedura badawcza. O tym, jaką treść uzyskają kluczowe kategorie, rozstrzygać będzie zgromadzony materiał empiryczny.

Generowanie teorii. Przykłady wykorzystywania wiedzy kontekstowej w procesie analitycznym: teoria Pierre’a Bourdieu

Zgodnie z założeniami teorii ugruntowanej, proces analityczny jest jednocześnie procesem generowania teorii. Chodzić przy tym może zarówno o tworzenie nowej koncepcji teoretycznej, jak również o adekwatne wykorzystanie istniejącego już kontekstu teoretycznego. Możliwa jest również taka sytuacja, w której istniejące elementy kontekstu teoretycznego zostaną połączone z nowymi kategoriami wygenerowanymi w procesie *theoretical sampling*.

Pragnę jedynie ilustracyjnie pokazać, na czym może polegać twórcze sięganie do kontekstu teoretycznego. Założmy, że w procesie generowanej teorii uwidoczniła się przydatność analityczna koncepcji teoretycznej Pierre'a Bourdieu²³.

Można założyć, że polityczność jest ważnym elementem tworzącym *habitus*²⁴ jednostki. Stanowi ten element *habitusu*, który w większości badanych przypadków prowadzi do trudności z dopasowaniem się do reguł pola²⁵.

Działania polityczne przynoszą często znaczącą zmianę usytuowania jednostki w przestrzeni społecznej (na jej różnych polach). Jednostka często zostaje w nieoczekiwany sposób przesunięta w przestrzeni społecznej i bywa zmuszana do przyjmowania ról społecznych całkowicie niezgodnych z jej dotychczasową autodefinicją. Widać to w bardzo wielu miejscach i sytuacjach, gdy przykładowo zmieniają się reguły podatkowe, reguły polityki migracyjnej czy innych polityk publicznych.

Ale nie zawsze tak się dzieje. Zasadne więc jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, od czego zależy satysfakcjonujące dopasowanie jej *habitusu* do obowiązujących reguł pola? Jakie są typy tego dopasowania? Dlaczego niektóre działające jednostki są w uprawniony sposób przekonane, że to one ustanawiają „relacyjną konfigurację wyposażoną w specyficzną siłę ciężenia (*gravité*), zdolną do narzucania swej wagi wszystkim przedmiotom i osobom w polu tym się znajdującym”²⁶. Dlaczego zaś inne jednostki niemal bezwolnie poddają się regułom pola, nawet jeśli wiąże się to z upokorzeniem, daleko idącym ograniczeniem szans życiowych? Nie można wykluczyć też takiej sytuacji, w której mamy do czynienia ze względną równoczesnością przekształcania się *habitusów* i strukturyzacją przestrzeni. Dzieje się tak wtedy, gdy jednostka w swojej aktywności życiowej podejmuje próbę także bardzo aktywnego przekształcania przestrzeni na przykład przez tworzenie nowego subpola (na przykład zakładając firmę, czy organizację pozarządową).

Pole to może być postrzegane również jako szczególnie dogodny obszar do walki i konkurencji o właściwe dla niego rodzaje kapitału. Ta rywalizacja rozgrywa się o kapitał właściwy dla różnych ról społecznych (np. autorytet kulturalny na polu artystycznym; autorytet kapłański na

²³ P. Bourdieu (przy współpracy L.J.D. Wacquant), *Zaproszenie do socjologii...*

²⁴ *Habitus* rozumiany jest jako zbiór relacji historycznych „zdeponowanych” we wnętrzu jednostki pod postacią myślowych i cielesnych wzorów percepcji, ocen i działań.

²⁵ Pod pojęciem pola (przestrzeni) Bourdieu rozumie zespół obiektywnych, historycznych relacji między pozycjami zakotwiczonymi w pewnych formach władzy lub kapitału.

²⁶ P. Bourdieu (przy współpracy L.J.D. Wacquant), *Zaproszenie do socjologii...*, s. 21.

polu religijnym; autorytet w środowisku wiejskim, wynikający z bycia dobrym gospodarzem; autorytet w środowisku wędkarzy, wynikający ze znakomitych połowów), ale w tej przestrzeni występować mógł i nadal może występować szczególny rodzaj kapitału związany z jej udanym zawłaszczeniem, biorący się z poczucia pozytywnie wzmacniającego się napięcia między *habitusem* a polem, poczuciem względnie równoczesnego stawania się „kimś” i modyfikacją samej struktury przestrzeni (pola). Należy zatem poszukiwać odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób konkuruje o różne kapitały (ekonomiczny, kulturowy, społeczny i symboliczny)?

Podzielałam pogląd Bourdieu, że w społeczeństwach silnie zróżnicowanych, wszechświat społeczny składa się z wielu zróżnicowanych, autonomicznych pól takich, jak pole artystyczne, religijne, gospodarcze. Warto pamiętać, że pole polityki ma szczególny status, bowiem przenika wszystkie²⁷ pozostałe pola. Jednocześnie trzeba dostrzegać całą gamę homologii strukturalnych i funkcjonalnych między polem filozofii, polityki, literatury a przestrzenią społeczną. Pozwala to zatem oczekiwać, że *habitusy*, od których zależy możliwość uruchamiania istniejących w określonym polu kapitałów widzianych zarówno jako broń, jak i stawka w walce, mogą być jednocześnie wykorzystywane na wielu polach. Angażowanie się na tych polach może mieć pewien wspólny mianownik, a mianowicie tworzenie zgodności między *habitusem*, a mającą walor ogólności przestrzenią społeczną.

Innymi słowy, ludzie zabiegają o uznanie w specyficznych rolach społecznych nie tylko dlatego, żeby doświadczać wpływu na kształtowanie właściwego dla nich rodzaju pola, lecz aby mieć poczucie pewnej uogólnionej ważności, dysponowania kapitałem, który posiada uogólnioną wartość.

Koncepcja społecznego tworzenia rzeczywistości jako kontekst teoretyczny

Kontekst teoretyczny może być wykorzystywany na kilka sposobów. Za bardzo inspirującą można nadal uznawać teorię społecznego tworzenia rzeczywistości. Ma ona zdecydowanie „szerszy” zasięg niż teoria Bourdieu i trudno jest ją poddawać empirycznej operacjonalizacji, nie mniej

²⁷ Określenie „wszystkie” być może jest zbyt daleko idące, kryje się bowiem za nim taka przesłanka, że nie ma takiej sfery życia, który by nie podlegała oddziaływaniom politycznym.

zawiera kluczowe założenia odnośnie konstrukcji społecznego świata i jako taka może stanowić ważny fundament o charakterze ontologicznym.

Przywołam tutaj niektóre założenia tej teorii: socjalizacja pierwotna jest fazą, w której jednostka uzyskuje zdolność do kształtowania swojego stosunku do świata w kategoriach zgeneralizowanego innego. „Świat socjalizacji pierwotnej, ukształtowany jako pierwszy świat jednostki, znamionuje swego rodzaju protorealizm: rzeczywistość tego świata jawi się jako niekwestionowanie realna, prawdziwa, konieczna, przejrzysta i zrozumiała, stanowi egzystencjalny punkt wyjścia, własny i niezbywalny składnik kognitywnego aparatu jednostki. Dopiero na tym podłożu, którym jest ów świat zasadniczy, rozumiany jako totalna wersja uniwersum, może dojść, w toku socjalizacji wtórnej, do wykreowania następnych – komplementarnych lub alternatywnych wersji rzeczywistości”²⁸.

Socjalizacja wtórna obejmuje natomiast internalizację instytucjonalnie wykreowanych subświatów. Berger i Luckmann²⁹ zwracają uwagę na pewną procedurę, która polega na replikacji składników właściwych socjalizacji pierwotnej. Trudno jednak wyobrazić sobie taką sytuację, w której ta replikacja może odbywać się bez zakłóceń. Zapewne byłoby to możliwe jedynie w strukturach społeczeństwa tradycyjnego, w biografiami jednostek nie opuszczających ściśle określonych lokalnych wspólnot, w okresach historycznych, gdy w perspektywie życia kilku pokoleń nie zmieniają się podstawowe struktury wartości i zewnętrzne wobec takiej wspólnoty struktury systemowe. Takie sytuacje obecnie nie występują. Zrywanie ciągłości procesów socjalizacyjnych jest doświadczeniem powszechnym. Stale konieczne jest więc ustalanie nowych definicji sytuacji zarówno w planie indywidualnych biografii, jak również w planie losu zbiorowego.

Peter Berger i Thomas Luckmann, autorzy pracy pt.: *Społeczne tworzenie rzeczywistości*³⁰, dostrzegali powszechność sytuacji, w których podważane są przyswojone i intersubiektywnie podzielane definicje (nie tylko te pochodzące z fazy socjalizacji pierwotnej, chociaż zmiana tych definicji jest nieporównywalnie trudniejsza niż tych ustalonych w trakcie socjalizacji wtórnej). Ustawicznie pojawiają się różne konkurencyjne definicje czy wersje rzeczywistości. Wskazują przy tym na dwa mechanizmy podtrzymania wcześniejszych rzeczywistości – podtrzymanie rutynowe i podtrzymanie kryzysowe. W tym pierwszym, ważna rola przypada

²⁸ A. Manterys, *Wielość rzeczywistości w teoriach socjologicznych*, Warszawa 1997, s. 57; P. Berger, T. Luckmann, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa 1983.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

znaczącym innym, do których można zaliczyć zarówno różnego rodzaju autorytety, jak również takich uczestników życia społecznego, którzy nawet tylko w epizodycznych interakcjach wysyłają sygnały podtrzymujące wcześniejsze definicje. W drugim proces jest taki sam. Różnica jest tylko taka, że działania nakierowane na podtrzymanie wcześniejszych definicji są szczególnie wyraziste i dobitne. Co się stanie z jednostką i jej rzeczywistością w wyniku tych sprzecznych oddziaływań? Liczba empirycznych kombinacji może być praktycznie nieograniczona³¹.

Berger i Luckmann podejmują również próbę uchwycenia procesu, który nazywają *alternacją*, a który polega na całkowitej zmianie światów właściwych danemu aktorowi społecznemu. Berger i Luckmann widzą, że jednostka wchodzi w proces alternacji z ukształtowaną osobowością, co już w samo w sobie pokazuje, jak trudnym i złożonym przedsięwzięciem jest dokonanie alternacji. Przecież jednostka ma w jej wyniku dokonać radykalnej zmiany perspektywy życiowej, percepcji świata. Wcześniejsza wizja rzeczywistości nie stanowi więc pozytywnej podstawy dla dalszych zabiegów socjalizacyjnych, ale traktowana jest jako negatywny aspekt, który musi być poddany skutecznej neutralizacji³². Do tego niezbędne są nowe struktury uwiarygodnienia, które mają skłaniać jednostkę do uznania przełomu w życiu. Można sobie wyobrazić, że alternacja może mieć miejsce zarówno poprzez odrzucanie struktur sensu zbudowanych w trakcie socjalizacji pierwotnej, jak również poprzez odrzucanie subświatów, formujących się w trakcie socjalizacji wtórnej.

Radykalne zmiany polityczne mogą wiązać się z uruchomieniem procesów alternacji. Istotne przy tym wydaje się poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jaka jest siła mechanizmów podtrzymywania wcześniejszych wizji rzeczywistości? Za jeden z nich uznają również zinternalizowaną przez jednostki wizję społecznego świata i sposoby poruszania się w tym świecie. Oprócz więc znaczących innych, „znaczącym” jest także sama jednostka przez definicje samej siebie. Te definicje stanowią podstawę nieustannych eksternalizacji³³, rozumianych jako procedury wytwarzania rzeczywistości. Im większa zgodność dokonywanych eksternalizacji z zewnętrznymi systemami uprawomocnień (tj. wiedzą społeczną, tym, co czynią znaczący inni, komplementarnością treści socjalizacji pierwotnej i wtórnej), tym zapewne również większa stabilność posiadanej tożsamości.

³¹ Tamże; A. Manterys, *Wielość rzeczywistości...*, s. 59.

³² P. Berger, T. Lukmann, *Spoleczne tworzenie...*, s. 239–249; A. Manterys, *Wielość rzeczywistości...*, s. 61.

³³ P. Berger, T. Lukmann, *Spoleczne tworzenie...*

W praktyce może to oznaczać wypracowywanie takich mechanizmów, które pozwalają na życie w stanach pośrednich: „zawieszanie” dokonywanych eksternalizacji, samoograniczenie ich czy też dopasowywanie do istniejących czy też uważanych za pożądane instytucjonalizacji, reinterpretację wiedzy społecznej przez dopasowanie jej do eksternalizacji dokonywanych w bezpiecznych, intymnych, lokalnych kręgach, selektywny dobór znaczących innych. Jednostka ma wtedy poczucie, że nie utraciła swojej pierwotnej tożsamości, prowadzi natomiast ciągle subtelny grę z systemem, zadowolając się niszami względnej autonomii w tych narzucanych z zewnątrz nowych znaczeniach. Ten ład może ulec jednak utrwaleniu i stanowić punkt odniesienia dla późniejszych zmian tożsamości. Istotne jest zatem rozpoznanie, jaki był kształt tej „pierwszej” instytucjonalizacji i na jaki okres życia jednostki ona przypadała.

Podsumowanie

Moim celem było pokazanie niektórych aspektów stosowania podejścia jakościowego w badaniach nad polityką czy politycznością. Uważam, że kryje się za nim znacząca moc wyjaśniająca, zwłaszcza w „płynnych” i „rozproszonych” czasach późnej nowoczesności. Posługiwanie się założeniami teorii ugruntowanej minimalizuje ryzyko nakładania na badaną rzeczywistość gorsetu założeń, które mogą mieć charakter artefaktyczny. Testujemy znaczenie polityki i polityczności w wielu wymiarach, a prekonceptualizację zastępuje konceptualizacja dokonująca się w trakcie prowadzonych badań.

STRESZCZENIE

Politologia jest dyscypliną nauki, która – m.in. z racji swojej „bliskości” do mediów i bieżącej walki politycznej – ma spore trudności z zachowaniem nie tylko niezbędnej autonomii, która jest warunkiem prowadzenia badań naukowych, ale również dyscypliny metodologicznej i metodycznej. W artykule wskazano na niektóre możliwości prowadzenia badań jakościowych nad polityką i politycznością, inspirowanych teorią ugruntowaną. Możliwe jest stosowanie takich procedur badawczych, które prowadzą do uzyskiwania trafnych i rzetelnych wyników. Do obszarów, na których jest to możliwe, należą m.in. badania nad postawami politycznymi, nad dyskursem politycznym.

Wojciech Łukowski

**ON THE APPLICATION OF THE QUALITATIVE APPROACH TO STUDIES
ON POLITICS AND POLITICAL SCIENCE**

Political science is a discipline, which – among other things by virtue of their „closeness” to the media and the ongoing political struggle – has a lot of difficulties not only with the necessary autonomy, which is a condition of scientific research, but also methodological and methodical rigor. The article pointed out the possibility of some qualitative research on policy and political character, inspired by well-established theory. It is possible to use such test procedures, which lead to obtaining accurate and reliable results. The areas where this is possible, include research on political attitudes, political discourse over.